

R K S N S Z Z " S " D O L N Y Ś L Ą S K

„...WALKA O WASZE PRAWA ODBYWAĆ SIĘ POWINNA GŁÓWNIEM POZA MURAMI WIĘZIEŃ. ZOBOWIĄZANI SĄ DO NIEJ WSZYSCY CZŁONKOWIE ZWIĄZKU, WASI WYBORCY...”

A P E L do więźniów politycznych

Pródy Koledzy!

Od wielu miesięcy prowadzicie odważną i pełną poświęcenia walkę o poprawę warunków traktowania w więzieniach, o status więźnia politycznego. Wasze akcje, a szczególnie te prowadzone z taką determinacją głodówki, uruchomiły działania społeczne w kraju i nie zyskały odzewu poza jego granicami. W ten sposób osiągnęliście to, co w Waszej walce było najważniejsze: sprawa godnego traktowania więźniów politycznych stała się sprawą publiczną. Stanowisko władz PRL wobec wszystkich pokojowych działań społecznych jest od dwóch lat niezmiennie. Odmawia się jakiegokolwiek wpływu obywateli na losy kraju, a na wszelkie próby oporu odpowiada się nasileniem terroru. Mamy podstawy przypuszczać, że podobnie jest w tym przypadku, a władze traktują Wasze akcje jako okazję do fizycznego i psychicznego wyniszczenia Was oraz do wytoczenia dodatkowych procesów i przedkładaenia kar więzienia.

Jesteśmy nadal głęboko przekonani, że rządy przemocy i terroru złamać można jedynie poprzez zdecydowany społeczny opór. W przypadku głodówek więźniów opór związany jest jednak ze szczególnym narażeniem zdrowia, a nawet życia. Oczekujemy Waszego powrotu z więzień i nie możemy pogodzić się z sytuacją w której tak bardzo zagrożone jest Wasze życie. Uważamy, że walka o Wasze prawa odbywać się powinna głównie poza murami więzień. Zobowiązani są do niej wszyscy członkowie Związku, Wasi wyborcy.

W pełni szacunku dla Waszych decyzji, powodowani jedynie humanitarnymi względami, prosimy o przerwanie głodówek. Jednocześnie zapewniamy Was, że walcząc o status więźnia politycznego nie zapominamy, że ostatecznym celem tej walki jest zlikwidowanie ustawodawstwa umożliwiającego więzienie ludzi za poglądy polityczne.

04.03.1984 TKK NSZZ "S", Z. Bujak/Mazowsze/, T. Jedynek/Śląsko-Dąbrowski/, B. Lis/Gdańsk/, E. Szumiejko /Dolny Śląsk/.

Również "SW" w pokorze zwróciła się do więźniów politycznych o przerwanie głodówek. Tyle oficjalne stanowiska.

GDY SŁYSZYMY O GŁODÓWCE podjętej przez więźniów politycznych jako wyraz protestu przeciw poniżaniu ich godności ludzkiej, nie w pokoi odajemy sobie sprawę, jak wielki i jak tragiczny jest to głos protestu. Mechanizm wyniszczenia organizmu i śmierci głodowej jest dla lekarzy problemem niejasnym. Powołam się tutaj na pracę naukową pt "Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem wykonane w getcie warszawskim w 1942r." /por. H. Krall; Zdażyć przed Panem Bogiem, Kraków 1977, s. 17-20/. Lekarze na podstawie obserwacji chorych oraz sekcji 3282 zwłok zmarłych z głodu próbowali w tej pracy opisać zmiany w poszczególnych układach i narządach organizmu ludzkiego.

"Waga badanych wynosząca przeciętnie 30-40 kg była niższa o 20-25% od wagi przedwojennej. Skóra jest biała, nieraz bladoczerwona. Stwierdza się obrzęki najcięższe na twarzy, w okolicach powiek, na stopach, przeto i niektórych równomierny obrzęk całych powłok skórnych. Po nakłuciu łatwo wydobywa się z tkanki podskórnej płyn." Przyczyna powstawania tych obrzęków jest do dziś niejasna. Przypuszcza się, że ma to związek z naruszeniem w organizmie równowagi między wodą a białkiem, równowagi elektrolitycznej. Wraz z wodą wchodzi do tkanki łącznej potas i sól.

"Z czynnych, energicznych ludzie zamieniają się w apatycznych i ospałych. Są prawie zawsze senni. O głodzie nie pamiętają, nie zdają sobie sprawy z jego istnienia, jednakże, na widok chleba, skodyczy lub mięsa stają się nagle agresywni, pożerają go łapczywie, ale dla niektórych jest to już czasem zbyt duży wysiłek fizyczny, zasypiają z kęsami chleba w ustach lub w czasie próby wysiłku fizycznego np. w czasie biegu za zdobyciem chleba."

Przejście od życia do śmierci jest powolne, prawie niezauważalne. Śmierć jest podobna do śmierci fizjologicznej ze starości. Z reguły zanikowi ulegają: serce, wątroba, nerki i śledziona. Zanik serca stwierdzono w 83% przypadków, zanik wątroby w 67% zanik śledziona i nerek w 82%. Zanikowi ulegają kości, które wiotczą i mięknie. Najbardziej zmniejsza się wątroba - z ok. 2 kg u zdrowego człowieka do 54 g. Najniższa waga serca wynosiła 110 g. Mózg prawie się nie zmniejsza i waży nadal ok. 1300 g. Tyle wyniki badań z 1942r. Choroba głodowa wystąpiła wtedy w wyniku tragicznej i przymusowej sytuacji mieszkańców Getta. My jesteśmy świadkami świadomego wyboru głodówki jako formy walki i heroicznego trwania przy tej decyzji, więcej - godzenie się nawet na śmierć głodową /a co najmniej nieodwracalne zmiany w organizmie/. . . . Janusz Rakubicki w grudniu 1983 ważył 58 kg, dziś waży 42 kg. Stracił 27,6% normalnej swej wagi! Wyniszczenie organizmu dwumiesięczną głodówką straszliwe! Lekarzowi nie podobał się elektrokardiogram pewnego więźnia politycznego" - stwierdza cynicznie czerwony Urban - a serce wymaga pobudzenia poprzez wszczepienie do organizmu rozrusznika serca. W przeciwnym wypadku w każdej chwili może przestać bić! Nawet przy najmniejszym wysiłku jak np. podczas próby obrony przeciw wpychaniu na siłę do przełyku lub nosa rury do sztucznego karmienia. Rura ta narazi także organizm na przebicie przełyku i wlanie się treści pokarmowej do klatki piersiowej. Po każdym zabiegu sztucznego karmienia kółko jest pokrwawione... Władze więzienia w Strzelinie zaraz po rozpoczęciu głodówki zabrały więźniom m.in. sól, wiadomo bowiem, że picie osłonej wody opóźnia naruszenie równowagi elektrolitycznej w organizmie. Zabrano nawet krzyżyk ulepiony z chleba. Władza ludowa nie traktuje więźniów politycznych jak ludzi, zmusza ich do dramatycznego protestu, w którym są odesobnieni, także nie pozwala im umrzeć godnie jeśli nie chcą lub nie mogą żyć w niewoli.

A teraz, jak na tę jedyną dostępną dla więźniów formę protestu, uzasadnioną zresztą ale tragiczną i heroiczną zarazem, reagujemy my, my po drugiej stronie muru więziennego. I tu ręce opadają. I tu wątpić można - niekiedy - w to nasze całe społeczeństwo. Bo na litość Boską, chyba nie ma takiego człowieka w Polsce, który by nie rozumiał, że podjęcie głodówki przez więźniów politycznych jest okrzykiem "RATUNKU! skierowanym właśnie do nas, tu na wolności. Przecież nasi więźniowie LICZĄ NA NAS, LICZĄ, ŻE WESPRZEMY ICH - w formie całkowicie dla nas bezpiecznej. A tymczasem iluż to z nas podpisało apele w związku ze staraniami o status więźnia politycznego? Przecież uczyniła to garstka - i to na ogół tych samych ludzi. A iluż z nas zainicjowało taką akcję, choćby u siebie w zakładzie pracy? Przecież za to nie grozi nawet kolegium. I tu antypolska komuna zbiera swoje żniwo, tu ręce zasiera bo wie, że jest to objaw tego, do czego dążą oni od 40 lat - objaw znacznego zsovietyzowania narodu polskiego, które przejawia się m.in. lekkiem przed wszystkim, nawet, lekkiem i obawami za to, że jeszcze żyjemy. Cóż dopiero mówić o zbiorowej petycji o zbiorowym apelu czy proteście... I to w takich czasach... Co innego było w 80 i 81... Wstyd, wstyd i hańba! Jak my kiedyś spojrzymy tym ludziom w oczy? Co odpowiemy na jedno tylko ich pytanie; dlaczego? A tymczasem nasze dzieci wskazują nam jak mamy bronić tego co skuszone, co się nam należy, co nasze, w co wierzymy... A najświeższym przykładem niech będzie choćby Garwolin...

A może dotrze do nas treść zdania z Apelu TKK, które wybraliśmy jako tytuł powyższej pozycji? Póki ci, jedząc bułkę z kartkową kiełbasą, wspomnij o głodujących więźniach politycznych

PS. IDĄC NA WYBORY GŁOSUJESZ NA RZĄD, KTÓRY SIĘ WYZWIŁ...

"N O R M A L I Z A C J A " , czyli "Nacht und Nebel"

Ronek Strzałkowski, Piotr Pyjas, Grzegorz Przenyk, Piotr Bartoszcze, to tylko bardziej znane nazwiska z długiej listy ofiar komunistycznych rządów w Polsce. List ofiar jest zresztą wiele. Są listy poległych od kul bezpieki na ulicach miast i w zakładach pracy, są listy ofiar sfingowanych procesów i sądów kapturowych, zbierających przerażające żniwo przed rokiem 1956, są listy zakatowanych w ubecnych kazamatach. Nie wszystkie znane, nie wszystkie kompletne. Wymienione nazwiska pochodzą z listy szczególnej, z listy tych, którzy zginęli w okolicznościach co najmniej tajemniczych, gdzie sprawcy pozostali nieznanymi, społeczeństwu oczywiście, nie władzy. Dlaczego zginęli? Czy powodem ich śmierci była realizacja odgórnego "prikazu", czy nadgorliwość wykonawców, którzy chcieli tylko pobić, a niechcący zabili? Zakładamy, że są to ofiary "inicjatywy oddolnej". To prawdopodobne.

Nie tylko w PRL, ale i w innych krajach zdarza się, że policja bije i to zbyt mocno. Ale w PRL słyszymy stale: nie będzie odwetów", "Pojednanie", "Poszanowanie prawa", I nic z tego nie wynika. Zabójców się kryje. A tego nawet hitlerowcy nie-
kiedy nie robili.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej w 1939 r. szefem zarządu wojskowego terenów okupowanych został pruski generał Johan Blaskowitz, ten sam który dowodził wojskami niemieckimi nacierającymi na nasz kraj z południa. Był więc Jobok Rundstedta, Lista, Timoszenki / jednym z dowódców wojsk niemieckich zdraźcisko napadnięty kraj. Hitlerowski Wehrmacht nie wkraczał do Polski jako "mniejsze zło". Nie zamierzał ani nawet nie deklarował, że będzie w Polsce cokolwiek, a zwłaszcza naród ocalał. Wkraczał by zgodnie z wytycznymi Hitlera zetrzeć nas z powierzchni ziemi. "Celem wojny z Polską - mówił Hitler - nie jest osiągnięcie jakiejś linii, ale likwidacja narodu polskiego". Ten cel świadomie realizował generał Blaskowitz, w granicach obowiązującego prawa, jako szef okupacyjnej administracji Polski. Blaskowitz stawał POD SĄD WOJSKOWY ESEKMANOW Z VERFUGUNGSTRUPPEN ZA SAMOWOLNE MORDY LUDNOSCI ŻYDOWSKIEJ I POLSKIEJ. Wtedy jeszcze SS uczestniczyła w wojnie pod komendą Wehrmachtu nie posiadając jeszcze samodzielność taktycznej ani operacyjnej.

Blaskowitz cenil honor munduru. Łajdackiego munduru. Wiedział komu służy i co ma robić. Ale uważał też, że nawet prawo ustalone przez tych, którzy twierdzili: "zwykleńców się nie sędzi" jest prawem obowiązującym oficera i jest dostatecznie łajdackie by nie trzeba go było przekraczać. Co zrobił nasz wielki normalizator w wypadkach naruszenia prawa przez bezpiekę? Oczywiście nie i oczywiście nie w tym dziwnego, bo jak niby oczekiwać poszanowania munduru wojskowego od krenlowskiego lokaja, paradującego w liberii skrojonej na wzór munduru WP?

Wygląda na to, że likwidując skrycie faktycznych, potencjalnych czy ujętych przeciwników, czerwony sięgnął do innych wzorów z okresu II Wojny. Mianowicie do akcji "Nach und Nebel" /jak oznaczył Hitler jedną ze zbrodniczych akcji, wymierzonych przeciwko ruchowi oporu w okupowanej Europie/.

Noc i mgła mają przesłaniać ślady zbrodni. Ofiarę ma pochłonąć nicieś. Ma ona ginąć bez świadków, jak zagubiona w nocy i we mgle. Tak właśnie jak w przypadku Bartoszczo. Zbrodniarze lubią działać po ciemku i działają.

== == == == == TYLKO UMYSŁOWO CHORY IDZIE NA WYBORY ! == == == == ==

PRAWDA O SOCJALISTYCZNEJ PRAWORZADNOŚCI, PRAWDA O SOCJALISTYCZNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Był to jest dużo. Najdramatyczniejsze jest pytanie w jaki sposób wysocy funkcyjniusze Gestapo skazani prawomocnie przez komunistyczne sądy PRL na karę śmierci, przez szereg lat mogli spokojnie siedzieć w polskich więzieniach; była zgoda tychże komunistów wyjść na wolność i wrócić do Niemiec, wówczas gdy bez wyroku sąsami komunistami strzelali w tył głowy bojownikom ruchu oporu AK w tych samych polskich więzieniach?

15 maja 1959 Wilhelm Leubner - skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Kielcach - wyjechał spokojnie do swej ojczyzny. Z takiego samego dobrodziejstwa skorzystał szef Gestapo w Piotrkowie Trybunalskim - Herman Altmann Hauptsturmführer SS, lekarz w Oświęcimiu Sturmführer SS Johan Artur Breitwieser, Hauptsturmführer SS Stilian - szef Gestapo w Poznaniu szef szpitali w Oświęcimiu - oskawiiony dr Krapor, Olga Leos, gestapo w Białymstoku - zwana "krwawą Olgą", SSMann Granse - wg "Sztandaru Młodych" z roku 1961 - jako dowódca plutonu egzekucyjnego rozstrzeliwał dzieńnie 200 Polaków w cytadeli poznańskiej. A cóż powiedzieć o dwukrotnym usiłowaniu komunistycznych władz PRL zwolnienia z więzienia w Strzelcach Opolskich, w roku 1956 i drugi raz 1 marca 1966 Otto Geibla - Sturmbannführera SS - następcy generała SS i policji Franza Kutschary i dowódcy SS w Powstaniu Warszawskim. Niezwykle energiczne starania o zwolnienie tego zbrodniarza podejmował Jerzy Grzesik - sędzia Sądu Wojewódzkiego w Opolu a eszasy się do dziś dnia najlepszą opinią władz PRL.

To, że Otto Geibel został już przewieziony do Warszawy do więzienia mokotowskiego, gdzie miał otrzymać paszport do swojej ojczyzny, lecz popełnił samobójstwo, nie jest winą sędziego Grzesika.

Dzięki czujności opinii publicznej, Geiblowi groziło więzienie dożywotnie bez widoków na wyruszenie na wolność, od której był tak blisko. Wybrał śmierć. Władze komunistyczne znają całą prawdę. Dokumentacja tych faktów, przetłumaczona na kilka europejskich języków została zabezpieczona. Obejmuje ona kilkadziesiąt nazwisk.

Poniżej opis metod komunistycznej sprawiedliwości na przykładzie sprawy W. Laubnera.

Akta sprawy Wilhelma Laubnera noszą sygnaturę Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; SAK 41. W Sądzie Wojewódzkim w Kielcach otrzymały sygnaturę: Ks 99/49. Oskarżony Wilhelm Laubner, s. Wilhelma i Marty zamieszkały w Velkmersdorf w NRF, ur. 28.11.1905r. został wydany władzom polskim przez władze USA. Po długim procesie, któremu "Trybuna Robotnicza" w Katowicach poświęcała długie szpalty sprawozdań w 1949 przytaczając morderstwa Laubnera popełnione na bojownikach ruchu oporu, został skazany 15.12.1949 na karę śmierci przez Sąd Apelacyjny w Kielcach w składzie: przewodniczący Zbigniew Neumann, ławnicy: Wł. Ziemiak i Wł. Jachura, protokolant: J. Kumerowski w obecności prokuratora Sądu Okręgowego - Z. Morawskiego. W uzasadnieniu sąd podał: "...z dokumentów wynika, że działalność oskarżonego Laubnera na terenie Częstochowy, Radomska i Radonia świadczy o tym, że oskarżony Laubner oddał całe swoje siły, energię i inicjatywę na służbę Gestapo, gdzie pracując w charakterze Sekretarza Kryminalnego /odpowiednik kapitana policji lub Hauptsturmführera SS/ postawił sobie za zadanie zwalczanie wszystkimi siłami ośrodków polskiego ruchu niepodległościowego i wyniszczenie Narodu Polskiego drogą morderstw, bezprawnego więzienia i zsyłania do obozów koncentracyjnych, że... brak udziału w wymuszaniu zeznań przy pomocy systematycznego bicia i torturowania osób przez niego aresztowanych... że oskarżony Laubner postawił sobie za cel jak najskuteczniejsze zwalczanie na każdym kroku Polaków jedynie ze względów politycznych i narodowościowych, zgadzając się i solidaryzując zarówno z podstawowymi metodami ich realizacji... Z tego powodu wynierzono oskarżonemu Laubnerowi karę śmierci nie widząc żadnych podstaw do odstąpienia od wymiaru tego rodzaju kary, a w szczególności Sąd uważa, że kara śmierci jest w niniejszym wypadku jedyną możliwą odpłatą za tego rodzaju zbrodniczą postawę i że całkowite wyeliminowanie tego rodzaju zbrodniczych jednostek leży całkowicie w interesie nie tylko społeczeństwa polskiego, lecz całej społeczności, o której bezpieczeństwo, solidarność, równouprawnienie i współpracę winny dbać wszystkie Narody." Motywacja powyższa nie wymaga komentarza, nie była jednak ostateczna, bowiem oskarżonemu przysługiwano prawo do rewizji wyroku.

Karta nr 325 akt Laubnera przynosi jednak zastanawiającą wiadomość: Biuro Podawcze Sądu Apelacyjnego w Kielcach, Prokurator Sądu Apelacyjnego w Kielcach, 3 lipca 1950. Do Ob. Przewodniczącego Wydziału Karnego w Kielcach.

Uprzejmie proszę o nadesłanie akt sprawy I K 99/49 w sprawie Wilhelma Laubnera celem przedstawienia ich Min. Sprawiedliwości, które już dwukrotnie zwróciło się o nadesłanie tych akt żądając podania przyczyn zwłoki w załatwieniu pisma.

Prokurator w/z Nikolaj Górski

Następuje dalej dziwna zwłoka, bo oto z kolei jak wynika z karty nr 330, Sąd Apelacyjny w Kielcach, Wydział Karny w dniu 21 grudnia 1950 - w rok po nieprawomocnym wyroku śmierci - w dokumencie sygnowanym "Wr. I. K. 99/49 zwraca się do prokuratora. Bardzo pilna. Do Prokuratora Sądu Wojewódzkiego w Kielcach.

Proszę o odwrotne zwrócenie akt I Ks 99/49 przeciwko Laubnerowi i in. przesłanych Prokuratorzemu na skitek pisma z dnia 1 lipca br. Nr So. Lo 5/49. Zaznaczam, że w danej sprawie toczy się postępowanie karne przeciwko osobie ekstradowanej, co do której postępowanie karne powinno być w myśl odnośnych zarządzeń ukończony w ciągu najwyżej 6-ciu miesięcy. Niezwrócenie akt uniemożliwia przedstawienie akt z rewizją. Nadmieniam przy tym, że przedstawiciele państw obcych interesują się tokiem postępowania sądowego.

Przewodniczący Wydziału Karnego S. Dzierżbicki.

I rzeczywiście przedstawiciele państw obcych nie spuszczała z oka tego procesu, a byli nimi prokuratorzy USA, jednak pisma ich, z akt... zaginęły podobnie jak wiele dokumentów z wielu innych akt. Jak z powyższego wynika, polski wymiar sprawiedliwości w sprawie Laubnera obowiązujący 6-miesięczny termin już przekroczył. A do rewizji, jak się okaże, było jeszcze daleko. I przedstawiciele państw obcych muszą się jeszcze uzbroić w cierpliwość.

Karta bowiem nr 336 przynosi następujące pismo:

Prokurator Wojewódzki w Kielcach

Kielce 9 marca 1951

nr So. Lo 5/49

Do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach

W związku z pismem z dnia 9 lutego 1951 w sprawie akt sprawy Wilhelma Laubnera i inych nr I K. 99/49 zawiadania, że w dniu 15 lipca 1950r. posłankiem w/w akta

Ministerstwa Sprawiedliwości Departamentu nadzoru Prokuratorskiego w Warszawie. Pismem z dnia 23 grudnia 1950 r. zwracałem się do Generalnej Prokuratury o zwrot tych akt, których do dzisiejszego dnia nie otrzymałem. W dniu dzisiejszym po raz drugi wysłałem pismo do Generalnej Prokuratury o nadesłanie akt T.K. 99/49.

Prokurator w/z Juliusz Piatkowski

akta jednak nadeszły, skoro już 7 kwietnia 1951 adwokat, obrońca z urzędu Laubnera neco Zbigniew Winnicki, zam. Częstochowa, Al. Wolności 24 - mógł napisać do Sądu Najwyższego prośbę o rewizję

Nasuwa się jednak skuszane i istotne pytanie, co przez te półtora roku porabiał w więzieniu sam Laubner?

Czy liczył godziny dzielące go od marnego końca cywota?

N I E S O N P R A C O W A Ł J A K D A W N I E J W G E S T A P O I I I
Zarty? - Nie... Pracował w charakterze gestapowca bez munduru w celi polskiego więzienia. W celi wyposażonej w biurko na którym były rozłożone oryginalne formularze Gestapo z Częstochowy, Radonia i Radonska oraz o r y g i n a l n e pieczętki Gestapo z hitlerowskim godłem Rzeszy. Bowiem w kraju naszym w PRL, Kominiści przystąpili do systematycznego mordowania żołnierzy i oficerów AKI i potrzebne były dokumenty oskarżające dla sądów specjalnych urzędujących w więzieniach i wydających "od ręki" wyroki na bohaterów naszego narodu. Dokumenty oskarżające żołnierzy i oficerów AK... Wilhelm Laubner zatem, z mr.wozą pedantycznością wypełniał drukowane w podziemiach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Puławskiej w Warszawie nowe formularze Gestapo.

Jakub Bertram, obecnie emeryt mieszkający w Warszawie przy Al. Wojska Polskiego 16 n 42 ówczesny sekretarz KC PZPR, któremu podlegało Min. Bezp. Publ. mógłby na każdym zainteresowanym na ten temat opowiedzieć dużo szczegółów... Ale wróćmy do Wilhelma Laubnera. Podawano mi np nazwisko majora AK z Częstochowy Zdzisław Z. oraz niewyjaśniony wypadek strzelaniny na dworcu w Radonsku, w której zginęło 6 żołnierzy AK czy AI lub BCH, a Wilhelm Laubner na autentycznym formularzu Gestapo opatrzonym w celi polskiego więzienia autentyczną pieczętką Gestapo i odpowiednią datą z okresu okupacji pisał/oczywiście po niemiecku/:

GEHEIME STAATSPOLICEI Tschenstochau Tschenstochau 5.III.1943r.

Do Szefa Gestapo Dystryktu Warszawskiego

Do Ludwika Habna Warszawa

Potwierdzam niniejszym, że aresztowany przeze mnie major AK Zdzisław Z. za gwarancje przeżycia wojny i za obietnicę wynagrodzenia go za każdą dostarczoną informację kwotą 10 000 zł, w pierwszym i potwierdzonym dzisiaj wypadku przyjazdu na dworzec w Radonsku 6 polskich bandytów z tzw Batalionów Chłopskich, został przeze mnie dzisiaj, wg naszych uzgodnień, wypuszczony na wolność. O dalszym biegu naszej z nim współpracy będę informował wg ustaleń.

Heil Hitler! Kriminal - Sekretar Wilhelm Laubner

Z takim sfiogowanym dowodem "zdrady" i to zdrady "Narodu Polskiego" sędziowie urzędujący w więzieniach Sądów Specjalnych wątpliwości nie mieli. Do gotowego formularza wyroku śmierci wpisano nazwisko skazanego. Następnie dwaj funkcjonariusze Urzędu Bezp. udali się do celi majora Zdzisława Z., jeden odczytywał wyrok, Kazak odwrócić się twarzą do ściany, a drugi strzelał w tył głowy. Tak wykonywano socjalistyczną "sprawiedliwość".

Towarzysz Jakub Bertram mieszkający dziś spokojnie w dawnej Alei Szucha /siedziba centrali Gestapo/ - Warszawa, zna takich spraw setki i tysiące. Przypomnieć wypada mu może z tych tysięcy ofiar majora Feliksa Jaskowiaka, zastrzelonego strzałem w tył głowy w celi XI Pawilonu Więzienia Mokotowskiego w Warszawie; pułkownika AK Erwina Boczkowskiego, zastrzelonego w ten sam sposób w tym samym pawilonie; profesora Uniwersytetu Warszawskiego, historyka i pułkownika AK, najbliższego współpracownika bohaterskiego prezydenta Warszawy Starzyńskiego, Wacława Lipińskiego, który zginął od kuli w tył głowy w tej samej celi... za "współpracę z Niemcami".

Inni zbrodniarze niemieccy na łaskawym polskim komunistycznym chlebie też fabrykowali każdą dowolną ilość "dowodów zdrady Narodu Polskiego" na oryginalnych blankietach z oryginalną pieczętką. I mordowali nadal swoich fabrykowanymi pismami najlepszych synów naszego Narodu na polecenie sekretarza Biura Politycznego tow. Jakuba Bermana.

A oto karta 361 akt z dodatkową sygn. sądowa nr III K. 49/51 przynosi dla "niego" W. Laubnera treść zdawałoby się ponurą:

W y r o k

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej. Sąd Najwyższy w składzie; Przewod. Prezes Sądu Najwyższego Marian Mazur, sprawozdawca Stefan Rybczyński - sędzia SN S. Gronowski, - sędzia SN przy udziale protokolanta sędziego SP M. Dębickiej i prokuratora Prokuratury Generalnej J. Pozerskiego na rozprawie rewizyjnej w dniu 16.06.1951r. w sprawie Wilhelma Laubnera... po rozpoznaniu rewizji oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Kielcach, nr I. K. 99/49 z dnia 15.12.1949r. - zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy.

Pomure wiadomości dla Wilhelma Laubnera napływały dalej. Tuż po wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16.06.1951, jak wynika z karty nr 370 akt I. K. 99/49 - nadchodzi postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, który pod przewodnictwem sędziego J. Jabłońskiego i po wysłuchaniu wiceprokuratora A. Bikieli podejmuje decyzję, aby akta w trybie art. 403 kpk przesłać Prokuraturze Generalnej za pośrednictwem Sądu Najwyższego wraz z opinią Sądu Wojsk w Kielcach, która stwierdza: "...według Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Wydz. III Karny, Wilhelm Laubner na łaskę nie zasługuje."

Akta już wysłano 28.07.1951 - a już 8 sierpnia 1951r. odbyło się posiedzenie niejawnie Izby Karnej SN który cytując z karty nr 374:

Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Gen. Prok. RP oznajmia swoją opinię: Opinia w sprawie ulaskawienia:

Sąd Najwyższy w składzie; przewo. Prezes SN M. Mazur, sędziowie SN St. Rybczyński, dr St. Gronowski, na posiedzeniu niejawnym w dniu 8.VII.1951r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Prokuratury Generalnej RP zaopiniował:

"skazany Wilhelm Laubner na łaskę nie zasługuje"

I to dla zbrodniarza nadchodzi fatalna wieść, co wynika z karty nr 380:

Generalna Prokuratura Biuro Ulaskawień Warszawa 19.10.1951 r.
Do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach

Generalna Prokuratura - Biuro Ulaskawień zawiadania, iż Prezydent Rzeczypospolitej Polski, decyzją z dnia 17.10.1951 r. nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do Wilhelma Laubnera.

Dyrektor Biura Ulaskawień
/ / B. Kowalowska

Na akcie figuruje podpis Prezydenta Bolesława Bieruta i jego krótka adnotacja: "Wyrok wykonać natychmiast!" Bo Bierut.
Po przeczytaniu powyższego można tylko wyobrazić sobie W. Laubnera na stryczku. Na str. 386 prokurator wojewódzki w Kielcach prosi Sąd Wojewódzki w Kielcach o wydanie akt W. Laubnera - ma on bowiem asystować przy wykonaniu wyroku. Ale ... oto brzmienie pisma:

Prokuratura Wojewódzka w Kielcach
9 listopada 1951, nr W. 2572/51.

BARDZO PIKNE

Do Sądu Wojewódzkiego Wydział III Karny
w Kielcach

Uprzejmie proszę o wydanie akt sądowych nr I. K. 99/49 w sprawie Wilhelma Laubnera skazanego na karę śmierci, gdyż akta te mają być jutro odesłane gońcem do Prokuratury Generalnej.

Prokurator Wojewódzki Aleksander Borecki

Lata pływały i... Laubner żyje!

Karta 402
4 września 1954 r.
Sąd Wojewódzki w Kielcach

Do Prokuratury Wojewódzkiej
w Kielcach

Sąd Wojewódzki prosi o odwrotne nadesłanie akt sprawy Wilhelma Laubnera i in. nr I. K. 99/49 przesłanych w dniu 9 listopada 1951 do nr 2572/51 ponieważ w sprawie tej są do zaktualizowania prośby o łaskę i inne. Sędzia /bez podpisu/

Na karcie nr 404 znajdujemy opinię i wzmiankę o nieznanym nam wyroku:
Warszawa 23.VIII.1954r.

O P I N I A

Więzień karany Laubner Wilhelm pochodzenie społeczne: robotnicze, wykształcenie 8. klas szkoły powszechnej, skazany na dożywotnie więzienie z art. 4 §1 Dekr. z

31.VIII.1944r. podczas odbywania kary w tutejszym więzieniu zachowuje się spokojnie, nie był karany dyscyplinarnie. Dotychczas nie stwierdzono u niego wrogich wypowiedzi na temat naszego kraju, jak również na tematy dotyczące zagadnień NRD.
Z-ca Nacz. Więzienia Naczelnik Więzienia Warszawa I
d/s pol- wych /T.Kuczyński - Sto. Inpo/

/-/ Zeprun A. Kom III st

Na karcie 405 znajdujemy ślad życia Wilhelma Laubnera - jego własnoręczne pismo: "Pochodzę z rodziny robotniczej i już w wieku 16 lat zarabiałem na swe utrzymanie" oraz należałem do Wolnych Związków Zawodowych. W roku 1925 agitując w czasie wyborów na rzecz SPD /Socjalistyczna Partia Niemiec/ popadłem w zatarg z organizacją "Stanhelms" i zostałem przez członków tej organizacji poturbowany. Biorąc powyższe pod uwagę, zwracam się do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z uprzejmą prośbą o skorzystanie z prawa łaski w stosunku do mojej osoby i zmniejszenie mi wymiaru kary tak, abym mógł jeszcze w zmiernym swoim życiu zobaczyć się z moją żoną oraz trojgiem dzieci. Więzień Karny Wilhelm Laubner Warszawa 16.08.1954r.

Rada Państwa Warszawa

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Kielcach zostałem ukazany na karę śmierci. Po wniesieniu rewizji do Sądu Najwyższego /sygn.akt I.492/51/ w dniu 8.III.1954r. otrzymałem nakazem zawiadomienie, że kara ta została zmieniona na nie dożywotnie więzienie. Pochodzę z rodziny robotniczej i już w wieku 16 lat zarabiałem na swe utrzymanie oraz należałem do Wolnych Związków Zawodowych. W roku 1925 agitując w czasie wyborów na rzecz SPD /Socjalistyczna Partia Niemiec/ popadłem w zatarg z organizacją "Stanhelms" i zostałem przez członków tej organizacji poturbowany. Biorąc powyższe pod uwagę, zwracam się do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z uprzejmą prośbą o skorzystanie z prawa łaski w stosunku do mojej osoby i zmniejszenie mi wymiaru kary tak, abym mógł jeszcze w zmiernym swoim życiu zobaczyć się z moją żoną oraz trojgiem dzieci. Więzień Karny Wilhelm Laubner

Tak to gestapowski oprawca przemienia się powoli - poprzez "robotnicze pochodzenie" w "antyfaszystowskiego bojownika" - siedząc w tych samych celach mokołowskiego więzienia, w których twarzą do ściany komuniści stawali do żołnierzy AK oraz także do faktycznych "antyfaszystowskich bojowników" - hiszpańskich Dąbrowszczyków.

Przyszedł czas na odwdzięczenie się Wilhelmowi Laubnerowi za jego ofiarną pracę w polskich więzieniach na blankietach Gestapo z gestapowską pieczęcią w ręce. Za jego trud i ofiarność w budowie komunistycznej Polski należy sądzić, że tych "wysłków" więźnia karnego prowincjonalni sędziowie w Kielcach nie znali, tak bowiem odpowiadają na jego prośbę:

Karta 407. "Sąd Wojewódzki w Kielcach Wydz. III Karny postanowił prośbę Wilhelma Laubnera skierowaną do Rady Państwa pozostawić bez dalszego biegu, gdyż nie zasługuje on na szczególny akt łaski."

Lecz Stalin już nie żyje, a w polskich więzieniach - po amnestii politycznej odbywają się setki i tysiące procesów rehabilitacyjnych żołnierzy i oficerów AK oraz na ławie oskarżonych - zamiast ludzi zgładzonych strzałem w tył głowy - więźniów czerwonych róż. A ludzie w Częstochowie, Radomiu i Radomsku przebakują, że dzieki sędziom z Kielc - zbrodniarz Laubner żyje sobie spokojnie w polskim więzieniu. Są w Kielcach chce jednak pokazać, że ma czyste ręce i żąda nadesłania aktu z Warszawy. Prokuratura Generalna zmuszona jest akta zwrócić:

Warszawa 28.IV.1955r.

Prok. Generalna

TAJNE

Do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach.

Zwracam po wykorzystaniu aktu K.99/49 w sprawie Wilhelma Laubnera.

Dyrektor Biura Prezydyjalnego /Furmaniewicz/

Nie ma w tym piśmie żadnego wytknięcia tego wszystkiego, ale sprawa jest już

tajna!

Przerażeni podobną "sprawiedliwością" kieleccy sędziowie piszą kolejne zapytania do Warszawy.

Karta 410.

dnia 4.V.1955

/bez pieczętki/

BoPilne

Polecany

Do Generalnej Prokuratury

Warszawa skro. poczt. 1664

W dniu 30.IV.1955 Sąd Wojewódzki otrzymał z Gen. Prokuratury pismo z dnia 28.IV.1955. w tym akta sprawy Wilhelma Laubnera, jako zwrócone po wykorzystaniu. W sprawie tej Wilhelm Laubner wyrokiem b. Sądu Apelacyjnego w Kielcach skazany został na karę śmierci. Wyrok ten utrzymano w mocy przez Sąd Najwyższy, a pismem z 19.10.1954r. Generalny Prokurator zawiadomił sąd, że Prezydent nie skorzystał z prawa łaski do w/w. Wobec tego Sąd skierował w dniu 23.10.1954r. wyrok do wykonania. Prokuratorowi Wojewódzkiemu w Kielcach z zaznaczeniem, że skazany nie skorzystał z prawa łaski. Dotychczas wyrok ten nie został wykonany, ani też nie została wysłana karta karna. Prawdopodobnie Laubner skorzystał z łaski - słowa to zostało tak właśnie

w tym dokumencie skreślone/ z prawa łaski, przez zamienienie na kary śmierci na więzienie lecz ani Sąd ani Prokuratura Wojewódzka nie są w posiadaniu tej ostatecznej decyzji w tej sprawie. Przewodniczący Wydziału /podpis nieczytelny/

Z Warszawy nadchodzi dostojna odpowiedź i sędziowie z Kielc mogą pokazać, że to nie oni...

Generalna Prokuratura Rzeczypospolitej
Polskiej, nr BUA.573/55 do I.K.99/49.

Warszawa 10.V.1955

Do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach
Biuro Uzaskawień Generalnej Prokuratury uprzejmie zawiadamia Sąd Wojewódzki, że Rada Państwa decyzją z dnia 27 lutego 1954r. skorzystała z prawa łaski w stosunku do Wilhelma Laubnera zamieniając mu karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Dyrektor Biura Uzaskawień B.Kowalewska

No i nareszcie sprawę w swe wypróbowane ręce bierze sam Urząd Bezpieczeństwa. Karta 419 przechowała budujący dla historii dokument:

Woj. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego

Kielce 26.05.1955

w Kielcach, 1. dz. Bd. 1339/55

Do Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach

Proszę o nadesłanie do wglądu akt sprawy p-ko Laubnerowi. Po wykorzystaniu zostaną zwrócone.

Naczelnik Sekretariatu WUBP w Kielcach /podpis nieczytelny/

Reszta jest cyniczną kpina ze społeczeństwa. Oto pierwsza jaskółka wolności dla zmordowanego oczekiwaniem oprawy gestapowskiego;

Prezes Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, nr Prez.1537/57

Do Ob. Przewodniczącego Wydziału Karnego w/m

W załączeniu przesyłam akta sprawy karnej Wilhelma Laubnera i in. I.K.99/49 z prośbą o wyjaśnienie czy postanowienie Sądu z dnia 25.5.56r. o zastawieniu amnestii w stosunku do oskarżonego Wilhelma Laubnera uprawomocniło się oraz kiedy doreczono wymienionemu odpis powyższego postanowienia. Proszę o traktowanie sprawy jako wyjątkowo pilnej oraz o nadesłanie wyjaśnienia wraz z aktami sprawy w nieprzekraczalnym terminie 16-dniowym.

w/z Prezesa /podpis nieczytelny/

Karta nr 423 wnosi dopiero jasność sprawy:

I.K.99/49, 4.II.57

B. PILNE

Sąd Wojewódzki w Kielcach

Do Ob. Naczelnika Więzienia w Sieradzu

Sąd Wojewódzki przesyła odpis postanowienia z dnia 24 maja 1956r. w sprawie zastosowania ustawy amnestyjnej do skazanego Wilhelma Laubnera z prośbą o niezwłoczne doreczenie tego postanowienia. Zwrócone poświadczenie odbioru Sąd prosi nadesłać odwrotną pocztą.

Przewodniczący Wydziału /J. Sinielski/

To są "najpiękniejsze karty" z historii komunistycznej PZPR, "polskich" władz bezpieczeństwa i "polskiego" ludowego wymiaru sprawiedliwości. W tym czasie żaden sąd jakoś nie spieszy się przy rehabilitacji Kazimierza Koszarskiego kapitana AK i późniejszego autora "Rozmów z katem". A pośpiech w sprawie zastawienia amnestii wobec Laubnera przybiera na sile. Chociaż... Należy jeszcze zachować pozory. Karta 435 przynosi taki dokument:

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej z dnia 23.III.1957 Sąd Najwyższy w Warszawie i Izbie Karnej na posiedzeniu niejawnym w składzie następującym: Przewodn. SSN. M. Paluch, SSN J. Dziwigo i K. Dobosz /sprawozdawca/ przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej p. Kernowej - po rozpoznaniu sprawy Wilhelma Laubnera w dniu 26.III.1957 skazanego wyrokiem Sądu Apelacyjnego z dn. 15.12.49r. na karę śmierci utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Najwyższego z dn. 16.6.1951r. z powodu rewizji nadzwyczajnej założonej przez Ministra Sprawiedliwości od prawomocnego postanowienia Sądu Wojewódzkiego z dnia 24.V.1956r. sygn. I.K.99/49 w przedmiocie zastosowania amnestii z roku 1956 na podstawie art. 394-396, 400, 383 pkt 2 i 442 lit. a - I. u c h y l a zaskarżone postanowienie w stosunku do skazanego Wilhelma Laubnera. II. w y n i e r z a skazanemu Wilhelmowi Laubnerowi nową karną karę 12 /dwunastu/ lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich na okres 5 lat... z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 13.09.1948r.

Po tym wyroku odesłano szybko Laubnera do więzienia w Strzelcu Opolskich, położonego w zasięgu działania sędziego Sądu Wojewódzkiego w Opoli J. Grzesika. On to kilkakrotnie odwiedził naszego znajomego w celi więziennej i niebawem - całym kompletem sędziowskim - zjawił się w murach więzienia, aby ogłosić końcowe postanowienie:

Sąd Wojewódzki w Opolu Wydział IV Karny

Sygn.akt IV Kow.842/59

Postanowienie

z dnia 11. IV. 1959r. Sąd Wojewódzki w Opolu Wydział IV Karny w składzie: Przewodniczący SSV J. Krepki, S. J. Grzesik i T. Hywel, na posiedzeniu niejawnym w sprawie o warunkowe zwolnienie Wilhelma Loubnera... po wysłuchaniu wniosku prokuratora J. Gwoźdźca, postanowił na zasadach art. 1, 3, 8 ustawy z dnia 29. 05. 1957r. o warunkowym zwolnieniu, skazanego warunkowo zwolnić z dniem 13 maja 1959r.

Uzasadnienie: z uwagi na higieniczne zachowanie się skazanego w czasie odbywania kary i jego warunki osobiste, przyjęć można, że mimo częściowego tylko wykonania kary nie popełni on po zwolnieniu nowego przestępstwa.

/-/ J. Krepki

/-/ J. Grzesik

/-/ T. Hywel

Tak komunistyczna sprawiedliwość osiągnęła swego szczytu, a raczej dno. TAK PLUGAWYCH KART I ZBESZCZESZCZENIA IMIENIA RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ, W CIĄGU TYSIĄCLETNIEJ HISTORII NIKT NIE MARIŁ.

/.../ 1 marca 1966r. Łódź Grzesik, z woli swych czerwonych nadawców, pojawił się znów w więzieniu w Strzelcach Opolskich i ogłosił postanowienie o "warunkowym zwolnieniu" Gorbła. Ten, przewieziony do Warszawy - wobec ponownego protestu opinii publicznej - popełnił samobójstwo.

Pytanie ostatnie:

Kiedy poniosą karę w s z y s o y zbrodniarze?

Pan Jakub Berman, pan Grzesik i wszyscy im podobni komunistyczni bandyci? Czy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zdecyduje się na wyjście wobec swego Narodu z czystymi rękami?

Na podst. "Spotkania" wypis z publikacji... W-wa 19. 05. 1979 r.

Na ostatnie postawione pytanie ostateczną odpowiedź dał stan wojenny wypowiedziany Narodowi Polskiemu 13. 12. 1981r. przez komunistów, ich bandyckie traktowanie działaczy niepodległościowych oraz nagradzanie medalami tych, którzy najbardziej przyczynili się do zakucia Polski w krenlowskie kajdany. W 1984 decyzją komunistycznych władz Polski J. Berman, Radkiewicz, Kalinowski, Cyrankiewicz i inni czerwoni zdrajcy Narodu Polskiego zostali uhonorowani orderami.

O DONOSICIELSTWIE

Ks. Piotr Waczyk

Donosicielstwo przyszło do nas ze wschodu wraz z totalitarnym sowieckim, w którym od dawna zostało zinstytucjonalizowane. Setki tysięcy sowieckich donosicieli oraz tzw. tajnych informatorów, posiada obecnie stały etat i opłacanych jest regularnie wg porównywalnych czasów carskie, obecnie jednak znacznie zmodyfikowanych, taryfikatorów. Średnia pensja etatowego donosiciela w Związku Radzieckim wynosi ok. 190-200 rubli. Uzależniona jest ona od stażu pracy, skuteczności działania informatora, szybkości przepływu informacji oraz od rejonu działania informatora. Np. pensja etatowego donosiciela w Instytucie Filozofii, na jakimkolwiek sowieckim uniwersytecie czy wśród kadry oficerskiej - będzie o wiele wyższą, a przywileje o wiele większe od pensji donosiciela kolchoźniczego czy blokowego na terenie małego miasteczka.

Donosicielstwo w Związku sowieckim, w swojej zinstytucjonalizowanej formie, posiada długowiekową tradycję sięgającą czasów cara Piotra I. Zdziwić nas może fakt, że donosicielstwo w carskiej Rosji czy później w Związku sowieckim nie tylko nie było uważane za czyn uwłaczający godności ludzkiej, a tym samym za czyn moralnie zły - ale niejednokrotnie donoszenie było czynem chwalebny.

1. Donosicielstwo a Kościół Prawosławny.

Spółczesność rosyjska formowana przez uległy Kościół Prawosławny, wspanięty już od pokoleń - synowski wprost szacunek do władzy sowieckiej. Zgodnie z teologią i tradycją prawosławną, relacja między władzą a poddanymi powinna być taka, jak pomiędzy rodzicami a dziećmi. Stąd b. często dziedzic, właściciel przedsiębiorstwa, pan domu czy oficer w wojsku - nazywani byli przez swoich poddanych i podwładnych dobrodziejem, ojczulkiem czy łaskawcą, a ich żony i matki: matenkami, miłoczkami, i dobrodziejkami.

Donoszenie więc ojczulkowi czy matence o tym, że Sasza zaszył się w służebnym pokoju i spł., Kostia skradł uprząż przez co nie można wyjść z konia w polu, że Mykota zdrzemnął się na warcie gdyż przedtem sobie popik nie było donosicielstwem - lecz poinformowaniem ojczulka czy matenki o nie wykonaniu przez nich ich świętych poleceń. Służba i poddani winni być traktowani jak dzieci, nie tylko w pejo-

ratywnym ale i w dobrym tego słowa znaczeniu, czyli z miłością i wyrozumiałością. Przekazywane z pokolenia na pokolenie nawyki, obyczaje i tradycje tkwią zbyt głęboko w podświadomości ludzkiej, aby je można było z dnia na dzień usunąć. Trzeba pokoleń aby społeczeństwo mogło sobie uświadomić, że władza od dawna się już zdesakralizowała i że mechanizmy współczesnego, totalitarnego reżimu керują jedynie na zdeformowanej idei Kościoła Prawosławnego, że doniesienie stało się donosicielstwem a informator stał się etatowym szpicielem, pracującym dla garstki ciemnych ludzi. Rosja Sowiecka usprawniła i udoskonaliła odziedziczone po carach zinstytucjonalizowane donosicielstwo, doprowadzając je do p e r f e k c j i . Ale ma na kuli ziemskiej drugiego państwa, w którym by wszelkie przejawy życia obywateli były tak kontrolowane jak w Związku Sowieckim, gdzie prywatność jednostek równa się w praktyce z e r u , całkowicie podporządkowana garstce ludzi rządzącej Państwa, w którym istota ludzkich praw i przywilejów byłaby tak niezrozumiała i tak kłopotliwie odległa. Gdzie społeczeństwo przez ustawiczne pranie mózgu, stało się społeczeństwem na tyle zdeformowanym, że niejednokrotnie jest już niezdolne pojąć jądra tych wartości, które każdemu człowiekowi przynależą się od urodzenia i które są niezbywalne.

2. Do czego potrzebni są kapusie?

Od prawie 40 lat wchłonięci jesteśmy w totalitarny system sowiecki, który stara się narzucić obcą nam m e n t a l n o ś ć , inny styl życia wyzyskując z nas to wszystko, co B o ż e , to wszystko, co stanowi o naszej a u t o n o m i i . Przy pomocy kłamstwa i strachu, sowiecki komunizm pragnie z nas uczynić niewolników ateistycznego systemu. I aby kontrolować wszystkie przejawy życia tak indywidualnego jak i społecznego, trzeba stworzyć w społeczeństwie mniemanie, że się o każdym wszystkim, że oku rządzących nie nie ujdzie, a każdy czyn wcześniej czy później dojdzie do tych "na górze". Do tego potrzebni są donosiciele, kapusie, stukli, uszy i jak ich tam jeszcze nazywamy. Potrzebni są w zakładach pracy, na uczelniach i w szkołach wśród żołnierzy i oficerów, w komitetach partyjnych i wśród ludzi Kościoła, w kraju i wśród emigrantów, wśród wielkich tego świata i wśród małuczkich... dosłownie wszędzie, gdzie żyje człowiek. Potrzebni są do sterroryzowania społeczeństwa i utrzymania go w ryzach. I takich ludzi z marginesu społecznego zawsze się znajdzie w każdym narodzie, w każdym środowisku. Na mocy tajnych uchwał ministra spraw wewnętrznych, kompetencje pewnych, tradycyjnych już organów MSW od dawna zajmujących się kontrolą społeczeństwa, przeszły na inne resorty, luźno dotąd związane z inwigilowaniem tak jednostek jak i całych grup społecznych. W czasie stanu wojennego w PRL minister Kiszczak upoważnił Służbę Bezpieczeństwa, MO, Wojsko Ochrony Pogranicza jak i Korpusy Bezpieczeństwa Wewnętrznego do bezpośredniego wertowania zaufanych informatorów.

3. Jak i kogo werbować na kapusia?

Rozkazy min. Kiszczaka przypominają, że tajnych współpracowników peerelowskich służb porządkowych oraz organów bezpieczeństwa i sprawiedliwości należy werbować z następujących pobudek: z bezinteresownej l o j a l n o ś c i , z pobudek p a t r i o t y c z n y c h , z p i e n i a d z e oraz na podstawie materiałów o b i a z a j a c y c h . Praktyka uczy, że dwie pierwsze grupy donosicieli nie są bynajmniej pewne i stałe, a trzecia w dzisiejszym kryzysie kosztowna. Donoszący na swojego koleżkę robotnik może w każdej chwili zmienić swoje zdanie. Szwagier przestanie bezinteresownie "nadawać" na szwagra, a zięć na teścia, gdy zniknie powód rodzinnego konfliktu. Konfident-dusigrosz zerwie ze swoim pracodawcą po adwentowej spowiedzi lub wielkanocnych rekolekcjach. Sąsiadka przestanie gonić na MO skarżąc się na sąsiadkę, gdy dojdzie do wniosku, że szkoda czasu i ambarasno. Pozostaje więc trzecia grupa ludzi, z tzw. materiałami obciążającymi. Ci nie mogą sobie pozwolić na żadne chimery. Wisi nad nimi alternatywa: donieszenie albo więzienie, względnie ujawnienie pewnych amoralnych lub też gorzących czynów nie znanych szerszemu ogółowi. Ze strachu godzą się zostać kapusiami. W nazewnictwie peerelowskich władców zwani są tajnymi i n f o r m a t o r a m i i pozostają już nimi bardzo często przez całe życie. Wywodzą się ze wszystkich grup społecznych. Niejednokrotnie są wśród nich przedstawiciele najlepszych rodzin polskich. Proces i d e r współpracy z reżimowymi organami bezpieczeństwa odbywa się w całkowitej tajemnicy. Pilnie strzeżone "teczki personalne" zawierają materiały obciążające oraz materiały zawierające opracowania kandydata do werbunku, zobowiązania do współpracy

wiem na wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż na wspólnego światła z ciemnością? Albo cóż za wspólnota Chrystusa uz Belialem lub wierzącego z niewiernymi? Cóż wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego..." /II. Kró 6, 14-16/

Gdy nie pomoże rozmowa powinniśmy poinformować swoich najbliższych o nieczym procederze znajomego nam wszystkim donosiciela. Ale musimy być stuprocentowo pewni, że dany osobnik jest donosicielem, czyli kapusiem. W razie wątpliwości nie wolno nam tego czynić. Kominiści, jako dzieci ciemności, doprowadzili do perfekcji wszelkie odmiany zła, w tym wypadku aparat donosicielski. Często więc rozpowszechniają wiadomości o tym czy tamtym, że jest donosicielem i współpracownikiem, a tylko dlatego, aby odizolować wartościową jednostkę od reszty społeczeństwa, zdyskredytować w oczach własnego otoczenia. O wielu wartościowych Polakach żyjących na emigracji słyszałem szkalujące opinie, że kolaborują z komunistycznym reżimem. Tymczasem, jak później okazało się, źródłem rozsiewanych oszczerstw bywały zawsze peerelowskie ambasady i konsulaty. A więc ostrożnie z osądami, aby nie skrzywdzić. Gdy jednak w sumieniu dojdziemy do przekonania, że dany osobnik jest komunistycznym kolaborantem na ubeckim żołdzie, jeżeli jest to fakt znany i nie podlegający wątpliwości, wówczas należy uczynić następujące:

- 1/ zerwać znajomość,
 - 2/ zerwać wszystkie towarzyskie kontakty,
 - 3/ dać donosicielowi poznać, że pogardzamy jego nieczym procederem /nie pogardzamy człowiekiem jako dzieckiem Bożym/,
 - 4/ modlić się prywatnie i na łonie rodziny o nawrócenie kapusia,
 - 5/ gdy zajdzie potrzeba kapusiu jako człowiekowi i dziecku Bożemu okażemy serce, pamiętając o Pawłowym napomnieniu, że kiedy jestem słaby wówczas jestem mocny.
- Nie wolno nam odpłacać złem za zło, nienawiścią za nienawiść, pogardą za pogardę. Walcząc tą samą bronią, jaką posługują się kominiści, nie będziemy więcej od nich wari. Pomimo że długolotni donosiciele, zwłaszcza wśród emigracji, są ludźmi wypartymi z wszelkich uczuć, pełni cynizmu i pogardy dla drugiego człowieka, powinniśmy naszą postawą pełną odwagi, a zarazem i miłości wstrząsnąć nimi, spowodować wyrzuty s u m i e n i a. Być może, że ja mam stać się narzędziem Bożym, którym Bóg się posłuży, by nawrócić zatwardziałego grzesznika.

6. Co ma czynić donosiciel, gdy chce zerwać z donoszeniem?

- + oczyścić się w sakramencie pokuty /spowiedź/;
- + powiadomić swoją najbliższą rodzinę o zerwaniu z procederem donoszenia;
- + powiadomić listownie odpowiednie organa peerelowskie, przede wszystkim te, które wciągnęły do kolaboracji i o rezygnacji z procederu donoszenia;
- + powiadomienie najlepiej podpisać wraz z dwoma świadkami i w ich obecności, np: męża, żony, dorosłego dziecka, matki, ojca itp;
- + kopię zachować dla siebie, a drugą najlepiej oddać do archiwum parafii względnie Kurii Biskupiej;
- + w razie wymuszenia przez peerelowskie organa bezpieczeństwa czy sprawiedliwości podpisu na współpracę, należy powiadomić dodatkowo środowisko, na które miało się donosić, aby wzięło w obronę, nadto powiadomić listownie /imiennie/ o rezygnacji - osobnika, który wymusił podpis;
- + nie dać się zastraszyć groźbami typu: stracisz pracę, wykończymy ci córeczkę, ulegniesz wypadkowi;
- + groźby, gdyby się powtarzały, spisać i przesłać do prokuratora, miejscowego księdza proboszcza oraz do Kurii Biskupiej;
- + wieczorami nie chodzić samemu na dalekie spacery, by nie zostać przez peerelowskie organa pobitym;
- + nie zgłaszać się na MO w razie telefonicznego wezwania względnie na powiadomienie pisemne, bez podania powodu powiadomienia;
- + prosić biskupa o opiekę nad sobą i nad swoją rodziną;
- + poprosić także o opiekę nad sobą i swoją rodziną te związki, i stowarzyszenia do których masz zaufanie.

7. Zakończenie

Szerzący się w kraju komunistyczny terror, zmusza nas do podjęcia środków zaradczych. Chodzi o środki konkretne a nie pokłowne. Musimy walczyć, ale mądrze, bez najmniejszych strat i po Bożemu.

Nas uciskanych i sterroryzowanych jest przeszło 90%. Ciemiężców tylko garstka. Bylibyśmy niegodni zwać się Europejczykami i chrześcijanami, gdybyśmy nie potrafili

i pokwitowania z otrzymanych prezentów, pieniężnych wynagrodzeń. Natomiast "teczki robocze" zawierają pisemne doniesienia z adnotacjami o wykorzystaniu informacji w nich zawartych - są to konkretne dowody tajnej kolaboracji. Wśród obywateli, którzy dopuścili się nadużyć finansowych, prace werbunkową do współpracy z reżimem - na polecenia ministra finansów - prowadzi organa finansowe wyższych szczebli oraz Główny Urząd Cel.

Często także inicjatywą przewywfna; drobni rzemieślnicy, właściciele sklepów, tak-
sówprze, sadownicy i prawnicy - zmaszani są do tajnej kolaboracji z pearelows-
kim organem bezpieczeństwa, zwłaszcza wówczas, gdy zostali złapani na przekro-
czeniu względnie ominięciu przepisu o charakterze finansowym.

4. Ocena moralna donosicielstwa.

Donosicielstwo z punktu widzenia teologii moralnej jest złem, czyli g r z e c h e m. Uzasadnienie tego zła znajdujemy implicite w Piśmie Świętym, a explicite w nauce Ojców Kościoła i Tradycji Kościoła Katolickiego. Dla wierzącego chrześcijanina donosiciel będzie się zawsze kojarzył z ewangelicznym J u d a s z e m, który z zdradził swojego mistrza i dobroczyńcę - Jezusa. Zdradził swój ideał, swój cel ży-
ciowy i to wszystko co było dla niego - Judasza kwintesencją dobra, miłości i
piękna. Zdradził dla przemijających wartości, dla pieniędzy. Zrezygnował z najczys-
szych wartości duchowych na rzecz względnych wartości materialnych. Opuścił źród-
ło wody żywej i wykopał sobie błotną cysternę. Pozostał zdradzą nie tylko s w o i o h
i d e a ł e m ale i ideałów całej, zdrowo myślącej ludzkości. I tylko po to,
aby więcej mieć. Stąd wg zdrowego osądu społecznego skłanianie porównuje się donosi-
ciela z Judaszem, donosicielskie czyny do zdrady Jezusa w Ogrodzie Oliwnym.
Donosicielstwo jest więc grzechem z d r a d y.

Wierzący katolik, nawet gdy uległ pokusie i doniósł na kogoś stając się kolaboran-
tem, powinien jak najszybciej oczyścić się w sakramencie pokuty i naprawić swój
błąd. W przeciwnym razie niszcząca machina ateistycznego materializmu wciąż go
w swojej trybunie, jak na kole bieżącym. A wówczas, nawet najlepsze intencje i pragnienia
wyrwane się z siadek - nie pomagają. Być może, że zabraknie sił i Bóg może recydywis-
cie postąpić braki - tegoż pozostać pogarda dla siebie i dla otoczenia, pozos-
tanie rozpocznie, że już jest piekło na ziemi.

Donosicielstwo rodzi cały wachlarz zła, od podejrzliwości i braku zaufania, aż po
nienawiść i zło. Donosiciel jest człowiekiem ciągłych obaw, gdyż działa tylko
i wykradając, ukrycie i incognito, bez twarzy i nazwiska. Działa zza węgla, poza
płotkami.

Spółczesność zafektoryzowana przez donosicieli jest społeczeństwem psychicznie
zdeformowanym moralnie - c h o r y m, a więc społeczeństwem c i e r p i a c y m.
Cierpienie to jest nie tyle niwidoczne dla osób postronnych, że wydawać by się
mogło prawie nieistnieć. W rzeczywistości jednak czyni o wiele większe spustos-
zenie, jak w jednostkach, jak i w całych społeczeństwach niż cierpienie fizyczne.
Cierpienia zewnętrzne, jako bardziej spektakularne, są szybko dostrzegalne, pra-
wie że natychmiast. Stawunkowo szybko reaguje na nie opinia publiczna. Natomiast
cierpienia - m o r a l n e, jako bardziej wewnętrzne i duchowe spostrzegane bywają
przez mało liczny, szczególnie przez osoby o wysokiej kulturze moralnej. Dla og-
romnej większości społeczeństwa sytego, konsumpcyjnego, z braku doświadczeń, prob-
lem ten nie zostaje dostrzeżony. Stąd teologia moralna - n o g a t y w n i e
osądza system, który posługuje się złem w celu utrzymania porządku społecznego.
Społeczeństwa polskie w swej ogromnej większości wierzące, jedynie w Kościele
Katolickim znajdzie c a t e c h o t u m na wyrafinowane metody komunistycznego
okupanta.

TYLKO DURNY POJDZIE DO URNY

45. Chryześcijanin a donosicielstwo i donosiciel.

Chryześcijanin na sensie hieracy nauki Jezusa Chrystusa, nie powinien obojętnie
przechodzić obok problemu donosicielstwa. Dla moralnie zdrowego człowieka dono-
sicielstwo będzie g r z e c h e m. Tolerowanie bowiem donosicielstwa, przy-
zwalanie na nie, lub też cicha aprobacja, jest niczym innym jak podpieraniem
wającego się reżimu komunistycznego - jest w jakimś procencie współpracą z reżimem.
Z czystością wiktoryną w donosicielstwo musimy mieć odwagę porozmawiać i to tak,
jak kiedyś ewangelizacja w duchu braterskiej miłości. A współbractwa grzeszącego donosi-
ciela, zgodnie z naukami Pisma Świętego winniśmy napomnieć w cztery oczy,
gdy nie podchodzi w obecności dwóch świadków. Nadto winniśmy posłuchać nakazów
Pawłowych: Nie sprzymierzajcie się z niewierzącymi do jednego jarana. Coż bo-

zorganizować konkretnych środków zaradczych, zapobiegających terroryzmowi sowiekiemu w naszej ojczyźnie. Jednym z filarów podtrzymującym komunistyczny totalitaryzm jest donosicielstwo. Walka z nim tak w kraju jak i na emigracji powinna być naszym obowiązkiem. Jeżeli pragniemy doczekać wolnej ojczyzny, nie możemy stać z zakłóconymi rękami, nie możemy pozostać obojętni na cierpienia jej najwartościowszych synów i córek, nie możemy zostawić naszej umęczonej ojczyzny błogowi historii. Ty możesz dużo. Od Ciebie zależy przyszłość Polski. Już teraz przekaz swoją słabość, wygodnictwo czy obojętność i pomyśl jak możesz wykorzystać swoje siły, czas, pieniądze, mieszkanie, wiedzę, umiejętności, znajomości, wiarę i ducha modlitwy, charyzmaty i talenty, odwagę i bezkompromisowość w walce z ateistycznym totalitaryzmem, paraliżującym nie tylko nasz naród, ale przeszko połowę ludzkości naszego globu. Zastanów się jakie podjąć konkretne środki walki z rozpowszechnionym wśród nas w kraju jak i na emigracji - donosicielstwem. Jakie widzisz środki wyjścia? Jak uchronić naszych bliźnich i siebie od donoszenia? Jak dociec czy bliźni jest kapusiem czy jedynie ofiarą peerelowskiej władzy? Jak wydobyć się z sidek donosicielstwa? Moralistów i śtyków proszę o wypowiedzi z punktu widzenia teologii moralnej i filozofii. Byłych kolaborantów o podzielenie się swoimi uwagami odnośnie przykrych doświadczeń z przeszłości. Psychologów i psychiatrów o dowiacjach psychicznych donosicieli. Socjologów proszę o uwagę dotyczące mechanizmów wyniszczających społeczeństwa w wyniku donosicielstwa. Prawników o wypowiedź: na ile donosicielstwo mieści się w ramach prawa i podlega ocenie oraz osądowi tegoż prawa. O ocenę prawną donosicielstwa /.../.

===== TYLKO UMYSŁOWO CHORY IDZIE NA WYBORY. =====

Z cyklu - O Jezusa A cóż to za Polacy!

Zygmunt Berling - odbrązowiony. Berling należy do grona urzędowych bohaterów PRL. Ma w Warszawie most, w kraju kilka ulic i szkół. Nazywany jest legendarnym dowódcą który zajął wybitne miejsce w historii walki wyzwolenionej narodu polskiego podczas II Wojny Światowej. Ale równocześnie propaganda oficjalna pomija milczeniem wiele okresów z jego życia czyniąc jego życiorys podobnym do sora szwajcarskiego, z dużymi dziurami. Nie wszystko pasuje do partyjnej tezy o Berlingu - patriotcie, szczególnie zachowanie się przyszłego dowódcy kościuszkowskiej dywizji na progu II wojny.

Jesienią 1939r., gdy państwo polskie uległo przemocy dwóch straszliwych totalitaryzmów: hitlerowskiej III Rzeszy i komunistycznej Rosji, ppłk WP Berling zgłasza chęć wstąpienia do Armii Czerwonej, co delikatnie mówiąc stawia pod znakiem zapytania jego patriotyzm. Na marginesie pytanie: jak nazwalibyśmy polskiego oficera, który we wrześniu 1939r. zgłosiłby chęć wstąpienia do Wehrmachtu? Jaki wyrok wydałby na niego Sąd Polski Podziemnej? Chyba nikt nie wątpi, że za zdradę Ojczyzny, za chęć włożenia munduru najeźdźcy jest tylko jedna kara, kara najwyższa.

Oferta Berlinga zostaje jednak odrzucona przez sowieców, gdyż ci - podobnie jak ich niemieccy przyjaciele - zozuznicy - mają wobec Polski inne plany. Więzienia, krematoria i zagry - oto miejsce dla Polaków.

Idylla sowiecko - niemiecka rysuje się jednak. Rosjanie pragnąc się zabezpieczyć przed Niemcami zmieniają nieco front. Krwawy szef bezpieczeństwa Baria w 1940r. prowadzi pertraktacje poufne z Berlingiem na temat utworzenia polskiej jednostki wojskowej w ZSRR. Jest to jawne złamanie dyscypliny wojskowej i nowy dowód kolaboracji późniejszego bohatera spod Lenina. Gdy w czerwcu 1941 wybuchła wojna niemiecko-sowiecka i po umowie Sikorski-Majski powstaje Armia Polska gen. Andersa, Berling podejmuje w niej służbę, ale tylko do chwili gdy ta armia wycofała się z ZSRR. Gdy Wojsko Polskie opuszcza "niełudzką ziemię" Berling odmówił wykonania rozkazu za co sąd polowy zdegradował go do stopnia szeregowca.

Dwuznaczne zachowanie się Berlinga w latach 1939-41 wywołało poważne zastrzeżenia władz polskich, na co zwrócił uwagę Berlingowi gen. W. Sikorski, podczas swej wizyty w ZSRR w roku 1941. Berling przyrzeka poprawę, ale była to tylko taktyka obliczona na uspienie czujności Polaków. Wiedział Berling, że przygotowuje się spisek przeciwko Polsce, w którym zdrada zachodnich aliantów miała utworzyć Moskiewie drogę do rządów w Warszawie. W tym spisku Berling miał odegrać rolę konia trojańskiego. W 1943r. Rosjanie pod pretekstem sprawy katyńskiej zrywają stosunki dyplomatyczne z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a zdegradowany pułkownik jawnie oddaje się w służbę Sowietaom, i ich polskim agentom z tzw. Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Mianowany przez Stalina generałem obejmuje na jego rozkaz dowództwo I Dywizji, a potem Korpusu Polskiego i Armii Polskiej w ZSRR.

Berling to również ten "patriota", który potępił Rząd Polski w Londynie za zwrócenie się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzeniu bezstronnych dochodzeń w sprawie ludobójstwa w Katyniu. Wiedział on jako jeden z pierwszych o tym mordzie dokonanym przez NKWD, gdyż wiosną 1940 Rosjanie dyskutowali z grupą pojmanych oficerów polskich, włączając w to Berlinga, sprawę formowania oddziałów polskich przy Armii Czerwonej. Wielu generałów polskich, którzy odwołali wzięcia udziału w tych rozmowach - ZSRR był cały czas w sojuszu z III Rzeszą - potraktowano z okrucieństwem. Berling poprosił o zezwolenie na wygłoszenie przemówienia /raportowania/ do oficerów polskich w obozach Ostaszków i Starobielsk. Wówczas to L. Berling szef NKWD i jeden z tych, którzy brali udział w rozmowach, powiedział Berlingowi, w obecności swojego szefa Bonkuzowa, że: "niestety ci ludzie nie są osiągalni. Pełniono wielki błąd" - wygadał się.

Komuniści tworzą, na krótko jednak, legendę wokół jego osoby. Powstaje nawet pieśń o Berlingu, której fragment cytuję za wydanym w Moskwie w 1944 "Śpiewnikiem żołnierza polskiego": "Usłyszał naród wodza swojego zew/zabiło szybko serce, zawrzała żywiej krew/stawili my głę wszyscy wodzu, na rżkaz twój/prowadź nas generale, wiedz nas w zwycięski bój."

Berling gorliwie wykonywał to, co mu kazał Rosjanie. Jego nazwisko, służba w Legionach Piłsudskiego, w wojsku Niepodległej Polski, mają stworzyć wrażenie, że w ZSRR po wycofaniu się armii Andersa powstaje rzeźwiwiec nowo wojsko polskie, dowodzone przez Polaka. Ale taśma pańska na petrym koniu jeździ. Przechodzi wrzesień 1944 i walki I Armii WP w ruinach Warszawy. Warszawa walczy samotnie "opuszczona - jak powie po latach Jan Paweł II - przez sprzymierzone potęgi". W tych tragicznych dniach na miejsce desant "ludowego" wojska na Czerniakowie /którego autorstwo nie słusznie przypisywano Berlingowi, czemu sam Berling w liście do Gomułki z 1956r. zaprzecza oświadczając, że nie zrobił nic sprzecznego z wolą sowietów/, ten "polski patriotą" był zawsze Moskwie wierny. Ale jego przeciwnicy w PPR wykorzystali ten incydent, by odsunąć Berlinga z dowództwa armii. "Murzyn próbuj swoje...".

Pozbawiony stanowisk, odsłany natychmiast do Moskwy Berling odbywa studia w Akademii Sztabu Generalnego ZSRR. Do kraju wraca dopiero po zakończeniu wojny i na krótko obejmuje funkcję Komendanta Akademii Sztabu Generalnego WP. W 1953r. przechodzi do służby cywilnej pełniąc m.in. funkcję wiceministra PPR.

W okresie szalejącego terrora i czystek w wojsku, które nie obinęły nawet komunistów ze Spychalskim na czele, Berlinga omijają wszelkie represje. Zbyt wiele uczynił dla Moskwy, zbyt wiernie jej służył, aby go karano.

Po "Izdatniku" wraca na karty urzędowej historii, ale nie wraca już do czynnego życia politycznego. Dla partii jest tylko muzealnym eksponatem, obwieszonym orderami i obwieszonym po ścianach. Jego rola w polskim dramacie zakończyła się we wrześniu 1944ra Niepotrzebny Moskwie odszedł tam, gdzie jego właściwe miejsce - na śmietnik historii.

CZY PODJĄŁEŚ JUŻ DZIAŁANIA I WYKONANIA BY
 TWOJE ZNAJOMI, PRZYJACIELE I CZŁONKOWIE TWOJEJ RODZINY
 ZAJĘLI SZUKAJĄCY POZA DUŻYMI MIAŁAMI I ZWŁASZCZA
 SZCZEGÓLNA WSIADANIE UCZESTNICZYLI W CZERWONYM
 NYM CYRKU ZWANYM WYBORAMI
 Jeżeli nie podjąłeś tych starań - to NA CO CZEKASZ? MASZ OKAZJĘ ZROBIENIA
 NAJWARTOŚCIWSZEJ ROBOTY W ROKU 1984.

TY TAKŻE DURNY POJDZIE DO URNY

Do druku:
 Druk: AGENCJA WYDAWNICZA SOLIDARNOSCI WALCZACEJ

CENA: 43 zł